

[życia emeryta ciąg dalszy](#)

## Z listów do redakcji: Morze nasze morze. Z życia emeryta ciąg dalszy

A rehabilitacja w Ustce była tak udana, że skorzystałem z proponowanej wiosennej oferty, tuż przed Świętami Wielkanocnymi. Wtedy można było nawet wykorzystywać pobyty na słońcu dzięki sprzyjającej ciepłej aurze. I znów jak zwykle w ramach zwiedzania odwiedziliśmy Łebę i tam po sprawdzeniu internetowej oferty (też rehabilitacja z zabiegami) zaplanowaliśmy pobyt w czerwcu. To już był „bonus” nadzwyczajny. Pobyt w dużym domku piętrowym z tarasem dla dwóch osób. Pełne wyżywienie z zabiegami za niedużą opłatą to dla emerytów nie lada gratka, polecam. Wspaniała pogoda i już ciepła woda przy niewielkiej liczbie plażowiczów, pozwalała na pełny odpoczynek. Również mogę polecić to miejsce. Plaża, poza Świnoujściem, jest chyba najpiękniejsza na cały wybrzeże! (...)

Jak co roku wyjechałem pod koniec sierpnia do sprawdzonego Mrzeżyna. Ośrodek położony blisko plaży, dobre warunki pobytu, cicho i spokojnie, cena może nie promocyjna, ale umiarkowana. „Na kieszeń” emerytów może być. Mam sentyment do tego miejsca, bo tutaj będąc w 1948 roku na koloniach, mając 10 lat po raz pierwszy zobaczyłem morze. Teraz na plaży widuje się już roczne dzieci, a kilkuletnie to nic nadzwyczajnego. Ja w tym wieku drżałem pod okupacją hitlerowską, żeby przeżyć. „Odbijam” sobie to teraz i znalazłszy kolejną dobrą ofertę pobytu zdrowotnego udałem się nad morze po raz piąty w ciągu roku. Cena tygodniowego pobytu „all inclusive” nie wyższa niż utrzymanie się w ciągu tego czasu, we własnym mieszkaniu. Do tego jeszcze trzy profesjonalne zabiegi rehabilitacyjne, niezwykle miła atmosfera i wyjątkowo piękna „jesienna scenografia”. Trafiły się w dodatku dwa bonusy, które bardzo urozmaiciły pobyt. Wreszcie otwarta została wystawa malarstwa Witkacego w słupskim Białym Spichlerzu - pięknie odrestaurowanym. Polowałem na obejrzenie tych zbiorów od pierwszego pobytu w Ustce, ale dopiero niedawno zostały udostępnione. Słupsk to bardzo ładne miasto, ze sporą ilością zabytków i pięknie odrestaurowanych kamienic.

Druga atrakcja w okolicy to Festiwal Gęsiny w Swołowie, w bardzo ładnym skansenie. Pobyt zbiegł się z imieniem Marcina i stąd ten festiwal. Okazuje się, że gęś to teraz arystokratka drobiowa. Dawnymi laty mięso i wyroby z gęsiny były najtańsze a teraz przebijają swoich konkurentów. Często są droższe niż wyroby z wołowiny czy cielęciny. Gęsi nie da się hodować tak jak kury, kaczki czy indyki. Jest swego rodzaju indywidualistką, a to kosztuje. Niestety wizyta na Festiwalu była ostatnim akcentem tego pobytu nad morzem i zaopatrzeni w półgęski i inne gęsie specjały (a nie jak zwykle

wędzone ryby) musieliśmy wracać do naszej zapylonej Łodzi. Na szczęście planuję już następny pobyt nad morze w styczniu 2020r i to w sprawdzonej Ustce. Wiemy już, dlaczego polubiła ten kurort nasza niezrównana komediowa aktorka Irena Kwiatkowska i pozostała tam na zawsze, siedząc przy nadmorskiej promenadzie na ławeczce.

Pisząc o tym wszystkim chcę zachęcić koleżanki i kolegów do korzystania z tych intratnych ofert w celu poprawy swojego zdrowia. Długotrwałe oczekiwanie na rehabilitację i zabiegi sanatoryjne nie wpływa dobrze na leciwego człowieka. Nikt o nas nie zadba, ani NFZ, ani Ministerstwo Zdrowia jak my sami. Można to zrobić za niewielkie pieniądze, śledząc oferty ośrodków rehabilitacyjnych poza sezonem. Tam będziemy traktowani jak normalni ludzie, a nie "zło konieczne", które zbyt długo żyje i nie wiadomo dlaczego domaga się przyzwoitego traktowania. Osobiście mam zamiar nadal z tego korzystać i szczerze wszystkim zalecam postępować podobnie.

Krzysztof Papuziński - senior optymista.

Piekary Śląskie, dnia: 26.11.2019r.